

# SŁOWO

Wilno, Sobota 3-go maja 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicą 6 złotych. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.  
Cena pojedynczego N-ru (250000)

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

## Najlepsze tabele

przerachowanie marek na złote i odwrotnie, wydawnictwo S. KODZIA w formacie plakatu ściennego i książeczki kieszonkowej

zgodnie z urzędową tabelą Banku Polskiego

Cena plakatu . . . 450.000 = 25 gr.  
„ książeczki . . 720.000 = 40 „

## Skład główny

Mickiewicza 19, m. 17.

Do nabycia w księgarniach i u sprzedawców gazet

Największe i najstarsze w Polsce wydawnictwo artystyczne

# „Tygodnik Ilustrowany“

Daje od kwietnia b. r. Prenumeratorom swoim

BEZPŁATNIE

dwanaście tomów rocznie najwybitniejszych dzieł literackich,

STANOWIĄCYCH

„BIBLIOTEKĘ TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“. Pierwsze tomy tej biblioteki zawierają PISMA BOLESŁAWA PRUSA, jednego z największych pisarzy polskich, którego dzieła powinny być czytane przez cały ogół polski. Na początek dajemy „FARAONA“, genialny utwór, który dziś zwłaszcza, wobec rewelacyjnych odkryć, dokonanych w Egipcie, posiada wszelkie cechy aktualności, oraz jest dowodem wielkiej przenikliwości umysłu Prusa. Z kolei w „Bibliotece Tyg. Ilustrowanego“ ukażą się „EMANCYPANTKI“, „LALKI“, „PLACÓWKA“ i pisma pomniejszych. Tom pierwszy otrzymali Prenumeratorzy wraz z N-rem 17-ym „Tygodnika Ilustrowanego“.

Ponadto redakcja „Tygodnika Ilustrowanego“ chce dać czytelnikom swoim zajmującą lekturę egzotyczną i podróżniczą oraz lżejszą beletrystykę, a także zaznajomić ich z najnowszymi badaniami i odkryciami w dziedzinie techniki i wynalazków.

Zacznie od maja b. r. dołączać do pisma miesięcznik, wzorowany na magazynach angielskich p. t.

## „Naokoło świata“.

Miesięcznik ten w formacie dużego tonu, z licznymi ilustracjami i reprodukcjami oryginalnych rysunków uzupełniać będzie treść „Tygodnika Ilustrowanego“, który jako pismo literacko-artystyczne prócz powieści

Edwarda Ligońskiego p. t. „Wędrująca Reduta“,  
Zofji Rygier-Nalkowskiej „Dzieje sąsiedzkie“,  
J. Żyźnowskiego „Boudou-Badabou“

i WL. ST. Reymonta dużej powieści osnutej na tle stosunków polsko-amerykańskich, przynosi w każdym numerze zasadnicze artykuły z zakresu literatury, kultury, sztuki i spraw społecznych oraz stale działy: „Z życia muzycznego“, „Z teatru“, „Listy o literaturze“, „Kronika artystyczna“, „Kronika literacka“, „Z chwili“, „Ze świata“ oraz korespondencje z większych ośrodków Europy.

Prenumerata „Tygodnika Ilustrowanego“ wraz z „Pismami Prusa“ oraz miesięcznikiem p. t. „Naokoło świata“ wynosi miesięcznie 7 złotych wraz z przesyłką, względnie dostawą do domu.

Prenumeratorzy „Tygodnika Ilustrowanego“ mogą ponadto korzystać z 25 proc. zniżki prenumeraty „Przeglądu Bibliograficznego“ t. j. otrzymywać ten dwutygodnik za cenę 1.50 zł. bez przesyłki i 2 zł. z przesyłką pocztową kwartalnie.

Redakcja i administracja „Tygodnika Ilustrowanego“

WARSZAWA, ZGODA 12.

Wit Dom Tow. Przemysłowy  
*Bracia Jabłkowscy.*  
Sp. Akc. Wilno-Mickiewicza-18

Na sezon wiosenny i letni

Zefiry, Opale, Kretony, Markizety.

Jedwabie, fantazje jedwabne, Szale.

W NIEDZIELĘ,

DNIA 4 MAJA B. R.,  
o godzinie 1 po poł.

w DOMU OFICERA POLSKIEGO, ul. Mickiewicza 13,

uroczyste otwarcie okrężnej wystawy dzieł sztuki artystów plastyków polskich.

POLSKI BANK HANDLOWY

Mickiewicza 11.

PRZYJMUJE WKŁADY TERMINOWE I BEZTERMINOWE  
w dolarach, złotych i markach polskich.

Sala Miejska Jutro 4-go Maja  
o godz. 8.30 wiecz.  
**Koncert**  
wszechświatowej sławy pianisty  
Mikołaja ORŁOWA.  
Bilety w kasie sal Miejskiej.

E. Mieszkowski

ul. MICKIEWICZA 22

KAPELUSZE i CZAPKI męskie.

## Niedoszła Koalicja.

Podróż ministra Bratiana do Turcji, która nastąpiła bezpośrednio po rumuńsko-francuskim zbliżeniu, związana z konfliktem besarabskim, komentowana była zgrabnie, a różnie sposobami. Gdy dobiegły depeche o staraniach Francji, która również ze swej strony poszukiwała jakoby przyjaźni tureckiej — wyłoniła się kombinacja antyzowieckiej koalicji, do której wejść miały: Francja, Rumunia, Turcja i ewentualnie inne, przez Francję kokietowane państwa bałkańskie.

Po nieudanej konferencji wiedeńskiej, kombinacja taka zdawała się mieć wszelkie podstawy ku temu, ażeby dojść do skutku, ponieważ jasne się wydawały, wspólnie jakoby interesy państw z Rosją sąsiadujących, które w połączeniu swym znalazłyby odpowiednią gwarancję obrony na wypadek wojny z Moskwą. Niebawem okazało się jednak, że Turcja bynajmniej nie ma zamiaru związać się z Francją jakimś sojuszem, a tembardziej przeciwko Rosji. Z chwili, gdy prasa podała informacje o dawnych wypadkach w Syrii i obostrzeniu na granicy — możliwość powstania wyżej wzmiankowanej koalicji uważać należy, dziś już, za niemożliwą.

Wydaje się, iż winą w tym wypadku spada jedynie na Turcję. Może ściślej: ten rząd angorski, nieskrystalizowany, chwiejny, tajemniczy.

Rząd angorski czuje się jeszcze nad wyraz nieswojo i niepewnie na własnej ziemi, a ukrywając się w Angorze, niby w sercu narodowości tureckiej, poglądać wszakże musi pełen obawy, to na północ ku Rosji, to na południe, gdzie Anglia zabawia się darowanym jej przez detronizację Abdul Medżida panislamizmem.

Słusznie pisze korespondent „Vossische Zeitung”, że nowy ustrój w Turcji da się porównać do olbrzymiego meteora, co spadł nagle z wielką siłą i leży dziś na ogromnym, miękkim polu potężnej przeszłości Osmanidów i tradycji, a ludzie oglądają go tam jak dziwołaga.

Dlatego to w łonie rządu angorskiego panuje chaos, ścieranie się pojęć, walki partyjne i nienawiść. Dotychczasowa formuła wszystko obejmującego patriotyzmu, nie da się już zastosować do parlamentu tureckiego. Blok nacjonalistyczny, powstały pod kierunkiem samego Mustafy i wobec groźby zewnętrznego niebezpieczeństwa, który jako ludowa partja, wyłonił się z drugich wyborów do Zgromadzenia Narodowego, egzystuje właściwie tylko w charakterze urzędowego szyldu. Wewnętrzne kłótnie parlamentarne przybierają rozmiary coraz większe.

Po ostatnim kryzysie rządowym, nastąpił w Zgromadzeniu Narodowym okres kompromisu. Opozycja skrytykowała wobec wysuniętej sprawy nadzwyczajnych pełnomocnictw dla prezydenta, nie została zwy-

cieżoną przez zażegnanie kryzysu. Ugięła się jedynie wobec przeważających sił i grozi w każdej chwili być nanowo wyprostowaną i n. b. z większą sprężystością. Ismet Pasza, który bystrze dojrzał niepewną sytuację, stara się jaknajbardziej łagodnie i powoli postępować w walce z tą opozycją. Przedkładał on Zgromadzeniu w formie jaknajbardziej kompromisowej dalsze paragrafy projektu ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Mimo to, opozycja, która nie występuje jeszcze w charakterze zarejestrowanego bloku, zdobywa z dniem każdym coraz więcej gruntu pod nogami. Ostatnio zalegalizowany projekt był parodią proponowanego przez rząd.

Różne tendencje, okazały się przy końcu obrad nad tym projektem w całej okazałości: Ismet Pasza, rząd i jego zwolennicy opowiedzieli się za jaknajdalej idącymi pełnomocnictwami prezydenta, a opozycja różnego rodzaju za skupieniem pełnomocnictw jedynie w łonie samego Zgromadzenia.

Wśród tarć tych i walk parlamentarnych, a wewnątrznych, okazał się rząd o wiele słabszym, niż na polu bitew. Autorytet jego kłoni się coraz bardziej do upadku, a należy pamiętać, że detronizacja kalifa nastąpiła zaledwie kilka miesięcy temu. Żywiły konserwatywne skupione wokół jego osoby, rozproszone zostały wprawdzie, lecz bądź co bądź żyją jeszcze i czuwają.

Przypuszczać należy, iż rząd angorski, który odrzucił wyciągniętą ku niemu rękę Francji, uczynił tak bojąc narażać się Rosji, nie zaś ze względu na kokieterję w kierunku Anglii, Rosja bowiem jest największą współzawodniczką Anglii na wschodzie nie Francja jak to mylnie niektórzy sądzą, a należy przypuszczać, iż konferencja londyńska nie w tej mierze nie zmieni. Z chwilą gdy Anglia sięgnęła po autorytet protektorki panislamizmu, musi poszukiwać Rosja sojuszników w drugiej potęgze wschodu, jaką jest bądź co bądź jeszcze Turcja w przeciwstawieniu do ideal panislamistycznej i kalifatu.

Słusznie wskazują niemieckie pisma na fakt, iż po wysycie min. Bratiana, odbył Kemal Pasza dwugodzinny prywatną rozmowę z posłem sowieckim Suriczem. Zbliżenie zaś rumuńsko-tureckie jest nie do pominięcia wobec ostatnich wypadków w Syrii francuskiej. I w ten sposób niedoszła koalicja, nie dojdzie też w najbliższej przyszłości do skutku.

### Z Warszawy.

(Telefonem od wł. koresp.).

Konferencja premiera z przedstawicielami Piasta.

Wczoraj premier Grabski przyjął przedstawicieli klubu Piasta posłów: Kiernika i Osieckiego. Obaj posłowie poruszyli sprawę reformy rolnej, prosząc, aby premier zajął w imieniu Rządu w tej sprawie stanowisko i wniósł odpowiednie poprawki do istniejących ustaw.

Delegaci następnie poruszyli sprawę wywozu inwentarza żywego i produktów rolnych zagranicę i przedstawili konieczność przyjęcia z wydatną pomocą kredytową drobniemu rolnictwu. Wreszcie zapytywali premiera o stosunki na Kresach pod względem narodowościowym i gospodarczym.

W odpowiedzi premier Grabski oświadczył, że w sprawie reformy rolnej porozumie się z p. ministrem reform rolnych. Uznając słuszność znieślenia zakazu wywozu żywego inwentarza i produktów rolnych, zaznacza jednak zgóry, że Rząd nie będzie mógł się zgodzić na wywóz żyta zagranicę. Dla drobnych rolników Rząd ma uchwalić znaczne kredyty. Co do spraw mniejszości narodowych, to nad sprawami temi obraduje Komitet polityczny Rady Ministrów. Po ustaleniu stanowiska Rządu p. premier Grabski poinformuje w tej sprawie przedstawicieli stronnictw.

## SEJM I RZĄD.

Nowy dyrektor M. S. Z.

Dotychczasowy zastępca Komisarza generalnego Rzpłtej w Gdańsku p. Kajetan Morawski dziś przyjechał do Warszawy i objął kierownictwo departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wyjazd szefa sztabu do Paryża.

Wobec ukazania się w prasie nieścisłych wiadomości o celach wyjazdu szefa sztabu generalnego gen. Stanisława Hallera do Paryża, na podstawie informacji, zaczerpniętych z miarodajnego źródła, jesteśmy w stanie podać, że gen. St. Haller udaje się do Francji głównie w celu osobistego zapoznania się z nowym kierownictwem p. sztabu gen. Biacha szefem sztabu generalnego, gen. Deboney. Przy tej sposobności gen. St. Haller ma omówić działalność misji wojskowej francuskiej w Polsce, zapoznać się z nowymi metodami wyszkolenia i ustalić kontakt między kierownictwami obu armii. Wyjazd gen. St. Hallera nastąpi dn. 5 b. m.

Sprawa opłat paszportowych.

WARSZAWA. 2.V. (Pat). Sejmowa komisja skarbowa debatowała nad wnioskiem pos. Rożmarina (Koło Żyd.) w sprawie opłat paszportowych. Z ramienia M-stwa Skarbu zabierał głos dr. Lubiński, przytem wskazał na wniesiony już przez rząd projekt ustawy o opłatach stemplowych. W projekcie tym opłata za paszport zagraniczny wynosi 50 złotych. Ponieważ załatwienie definitywne tej ustawy wymagałoby dłuższego czasu, komisja zgodziła się na załatwienie sprawy opłat paszportowych drogą osobnej ustawy.

Artykuł I tej ustawy brzmiał: „Opłata za paszport zagraniczny wynosi 30 złp. Wyjeżdżający zagranicę w celach zarobkowych, placą za paszport 2 złp.” Art. postanawia, że ustawa wejdzie w życie z dniem ogłoszenia. Projekt tej ustawy komisja przyjęła w drugim czytaniu. Trzecie czytanie ustawy odbędzie się na następnym posiedzeniu t. j. we wtorek 6 b. m.

W komisji budżetowej.

WARSZAWA. 2.V. (Pat). Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem pos. Gruski (PSL—Piast) obradowała w dalszym ciągu nad budżetem M-stwa Spraw Wojskowych, przytem na ranem posiedzeniu załatwiono jedynie § 9 działu II, traktujący o wydatkach na żywienia.

Odnosnie co do projektu zmian przez M-stwo Spraw Wojsk. w kwestji systemów żywienia i zaopatrywania armii w artykuły żywnościowe oraz przez przejście z dotychczasowego systemu na system rzeźni referent zalecił ostrożność w stosowaniu z uwagi na brak odpowiednio wyszkolonego personelu posiadającego umiejętność czynienia zakupów co w danej sprawie jest istotne.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 4 m. 30 popoł.

W sprawie mniejszości narodowych.

„Robotnik” w numerze wczorajszym podaje: Prezes Rady Ministrów przyjął wczoraj przedstawiciela koła żydowskiego posła Relcha.

P. Reich poruszył w związku z ostatnimi obradami komitetu politycznego Rady ministrów sprawę mniejszości narodowych.

P. Grabski oświadczył p. Reichowi, iż prace dotyczące uregulowania spraw mniejszości narodowych są w toku. Po ukończeniu ich Rząd zaznajomi przedstawicieli tych stronnictw, które rząd popiera, z ustaleniami przez siebie zasadami i dopiero potem uzgodnione już poglądy będą podane do wiadomości ogółu.

## Polityka handlowa Łotwy.

W prasie łotewskiej ukazały się dwa nader ciekawe wywiady z łotewskim ministrem spraw zagranicznych p. Sehią i posłem w Paryżu p. Groswaldem. Obaj dygnitarze informują prasę, szczególnie nacisk kładąc na rozwój stosunków handlowych Łotwy z zagranicą.

Według informacji ministra Sehi w najbliższym czasie oczekiwane jest przybycie do Rygi delegacji norweskiej, z którą rozpoczną się rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Przewiduje się też zawarcie w krótkim czasie takiego traktatu z Finlandją. Zawarcie ściślejszych stosunków ekonomicznych z Finlandją nadaje Łotwie duże znaczenie, tembardziej, że Finlandja wyrzili już gotowość udzielenia Łotwie (a jednocześnie Estonji i Litwie) kredytu towarowego do wysokości 30 milj. marek fińskich. Kredyt ten, zdaniem p. Sehi, należałoby wykorzystać w całości.

Posymistycznie nieco zapatrzuje się p. Sehi na kwestję zawarcia traktatu handlowego z Francją, w którym najwięcej zainteresowani są łotewscy przemysłowcy oraz handlowcy leśni. Rokowania prowadzą się już oddawna, lecz Francja sprzeciwia się wciągnięciu Rosji oraz Litwy w sferę największego uprzywilejowania. Łotwa natomiast — mówi p. Sehi, nie może się zgodzić ze stanowiskiem Francji, gdyż w takim razie musiałaby się wyrzec prowadzonej dotychczas polityki zbliżenia z państwami bałtyckimi oraz Rosją. Anglia, z którą traktat już został podpisany, warunków tych nie stawiała, natomiast Polsce zarzuca p. Sehi, że, będąc największą zainteresowaną w handlu z Łotwą, przyjęła jednakowoż stanowisko Francji i to uniemożliwia szybkie i pomyślne doprowadzenie do ugody.

Ostatnio wpłynął do Ministerstwa Spraw Zagranicznych projekt traktatu handlowego z Litwą. W ogólnych zarysach nie różni się on od traktatu łotewsko-estońskiego, za wyjątkiem ustępu o unji celnej, który tutaj opuszczono. Projekt przewiduje, między innymi, bezcłowy obrot wytworami wewnętrznego produkcji rolnej oraz przemysłu. Obok tego Litwa zaproponowała ułatwienie formalności, dotychczas dosyć uciążliwych, w granicznym ruchu osobowym. Kwestja ta, podług p. Sehi, może być pomyślnie rozwiązana, o ile tylko Litwa wyzreknie się wysokich stawek, jakie dotychczas pobiera za paszporty i wizy.

Co się tyczy stosunków Łotwy z Rosją to według p. Sehi, są one

najzupełniej zadawalające, a w ostatnich dniach wszczęte zostały ponownie przerwane swego czasu, pertraktacje o zawarcie traktatu handlowego. Jednocześnie podjęta została kwestja reewakuacji mienia łotewskiego z Rosji, co w zasadzie przez sowieckiego przedstawiciela Arafowa zostało przyjęte.

Posel łotewski w Paryżu p. Groswald, bawiący obecnie w Rydze, z natury rzeczy poświęcił uwagę stosunkom franko-łotewskim. Jak i szef jego, wskazał p. Groswald na konieczność szybszego zawarcia traktatu handlowego z Francją. Poselstwo łotewskie w Paryżu stale odwiedzane jest przez francuskich kupców i przemysłowców, którzy nadzwyczaj interesują się łotewskim eksportem, zwłaszcza materiałami leśnymi oraz lau. Są dane, że możnaby zorganizować stały eksport do Francji produktów mlecznych.

P. Groswald zwraca uwagę kupców łotewskich na potrzebę ściślejszego nawiązania kontaktu z Francją, czy to przez obcasanie swymi eksponatami urządzonego we Francji wystaw, jak na przykład zorganizowanej w lipcu ciekawej wystawy w Dunkierce, czy też przez wzięcie udziału w życiu Francji sportowem i artystycznym. Wielkim błędem jest, że sport łotewski nie otrzymał subwencji rządowej dla wystąpienia na Olimpiadzie. A tymczasem każde wystąpienie na arenie międzynarodowej jest dzisiaj dla życia kulturalnego Łotwy niezmiernie ważne. Z tego też powodu p. Groswald usilnie stara się o pozyskanie oddzielnego pawilonu dla Łotwy na organizowanej w Paryżu w roku 1925 wystawie sztuki stosowanej „Zagranica wie — zakończył posel, — że wywozimy las i len, nie wie natomiast nie o naszym życiu kulturalnym i to uświadomienie zagranicy powinniśmy postawić za jeden z głównych naszych celów”.

Z obu znamiennych, a ogłoszonych jednocześnie wywiadów możemy skonstatować, że Łotwa, której konjunktura gospodarcza nie stoi dzisiaj zbyt świetnie, pragnie jaknajszybciej wciągnąć w orbitę swych interesów gospodarczych możliwie szerszy ogół bliższych i dalszych sąsiadów. Zaznaczyć też należy, że obaj interlokutorzy w swych wywiadach szczególnie nacisk położyli na potrzebę dójścia do szybkiego porozumienia z Francją, za którą, jak to zaznaczył p. Sehi, stoi Polska. I to drugie porozumienie, naszym zdaniem, jest dla interesów Łotwy kwestją więcej żywotną i więcej nagłą, co pomyślnego jej rozwiązania.

Ca. Karw.

## Finanse Węgier.

## W Niemczech.

Ludendorf nie ustąpi.

BERLIN. 2.V. Pat. Ludendorff oświadczył za pośrednictwem pism, iż wiadomość o tem, jakoby odmówił on przyjęcia kandydatury w obecnych wyborach nie zgadza się z rzeczywistością.

Sledztwo w sprawie Rathenaua.

BERLIN 2.V. Pat. (Polradio). „Tag” donosi, że ostatnie wyniki sledztwa prowadzonego w sprawie zamordowania Rathenaua ujawniają, iż winnych zbrodni należy się doszukiwać w tych kołach ligi pangermanistycznej, które sprzyjały zamachowi. Adwokat szwajcarski Hoffman rozporządzał środkami pieniężnymi, przeznaczonymi dla utrzymania zabójców, również i Brzberga, którzy zbiegli potem do Węgier. Dokumenty potwierdzające powyższe zarzuty zostały przekazane prokuratorowi Rzeszy.

Franeja nie zawrze traktatu z Niemcami.

BERLIN 2.V. Pat. (Polradio). „Tag” donosi, iż wiadomości o tem, że Francja i Niemcy mają wkrótce przystąpić do rokowań w sprawie zawarcia układu handlowego są nieuzasadnione.

Zniesienie min. Odbudowy.

BERLIN 2.V. Pat. (Polradio) Gabinet Rzeszy postanowił znieść M-stwo Odbudowy Kraju, agendy którego przejmie M-stwo Skarbu.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Dziś 2 przedstawienia o g. 4 p.p. po cenach znizonych

„Złote wiezy”

II część trylogji L. Rydla.

O g. 8-ej wieca. premjera

„Ostatni z Jagiellonów”

III część trylogji L. Rydla

TEATR WIELKI (na Pohulance).

Dziś 2 przedstawienia: o g. 4-ej p.p. po cenach znizonych.

„Carmen”

Opera Bizet’a.

Z udziałem p. KRUZANKI.

O g. 7 m. 30 w.

1) Uroczysta Akademia

O g. 8 m. 30 w.

2) „Katia tancerka”

z udział. E. Gietted i K. Dembowkiego.

Wielka WYPRZEDAŻ z ustępowem od 10 do 75 proc.

konfekcji, obuwia i galanterji

Ogłasza Dom Handlowy

Wacław Nowicki.

Wilno, ulica Wielka Nr. 30 (były Nr. 60).

Sprzedaz wyłączenie detaliczna.

PIĘGI RADIKAŁNIE USUWA OD 20 LAT ZNANY

KREM LANOL

„Perfumerie d'Orient Kolotechnika, Warszawa”

## Sprawy gospodarcze.

Parę uwag z powodu naszego bilansu handlowego.

Warunkiem zachowania waluty mocnej jest odpowiedni bilans płatniczy, którego podstawą w krajach, nie posiadających napływu dochodów z zagranicy, jako procentów umieszczonych tam kapitałów, zarobków obywateli danego państwa zagranicą itd., jest bilans handlowy. W 1923 r. mamy poraż pierwszy czynny bilans handlowy, tj. przewyżkę wywozu nad przywozem, gdy jeszcze w 1922 r. nasz bilans handlowy był bierny. Obroty handlu zewnętrznego w 1923 r. były znacznie większe, niż w 1922 roku.

	1922 r.	1923 r.
w tysiącach franków złotych		
Wywóz	655.150	1.195.536
Przywóz	844.584	1.116.474
	- 199.434	+ 78.862

Obrót handlowy Polski wzrósł z 1,850 milj. do 1,950 milj., jest przeszedł trzy razy większy od obrotów handlowych Rosji za 1923 r.

Analiza jednak naszego bilansu handlowego za 1923 r. winna wywołać pewne osłabienie optymizmu, jaki wyłania się gdy rzucamy okiem nasz na obrót handlu zewnętrznego w 1923 r. Bilans nasz aktywny w tym roku nie jest ugruntowany, ale jest wynikiem koniunktury gospodarczej, całkiem niestającej.

W 1923 r. główną pozycją naszego wywozu był węgiel, stanowił bowiem blisko 800 pr. naszego wywozu, na sumę 827 milj. zł. franków, gdy w 1922 wywóz węgla wynosił 856 milj. zł. fr. różnica dochodząca do 242 milj. zł. fr. co stanowiło 88,9 proc. różnicy wywozu 1922 r. i 1923 r.

W 1922 r. Śląsk cierpiał na nadprodukcję węgla, posiadał olbrzymie zawały węgla, praca w ciągu znacznej części roku odbywała się tylko w ciągu 4 dni tygodniu. W 1923 r. zbyt węgla nie natrafiał na przeszkody, produkcja odbywała się normalnie. Mielismy bowiem, wskutek okupacji Ruhry i upadku produkcji węgla w tym okręgu znaczne zapotrzebowanie z Niemiec na węgiel ze Śląska. Zbyt węgla do Austrii Węgier i Włoch jest zawsze utrudniony przez taryfy kolejowe Czechosłowacji, która eksportując węgiel, usiłuje wszelkimi sposobami zwalczać konkurencję Śląska. Kraje Bałtyckie są bardzo małymi konsumentami węgla i na ich rynkach węgiel nasz z trudnością konkuruje z angielskim.

Wobec uruchomienia produkcji Ruhry możemy mieć znaczniejszy zbyt węgla tylko przy bardzo wzmożonej produkcji przemysłowej.

Węgiel nasz jest względnie droższy, niż niemiecki lub angielski. Produkcja dzienna na głowę robotnika wynosi u nas 0,60 tonny, gdy obecnie na Śląsku niemieckim 0,88 tonny. Pod względem technicznym polska część Śląska w ciągu paru lat stała się bardziej zaawansowaną w porównaniu z niemiecką. U nas magazynuje się węgiel, następnie ładuje się do wagonów, w niemieckiej części Śląska wagony spuszcza się pod ziemię, tam od razu napelniają się i naładowane idą na szyny kolejowe. Dzień roboczy w niemieckiej części Śląska jest 10 godzin, w polskiej osmio.

Dzięki temu, że osiem niemieckich koksarni posiada swe kopalnie na naszej części Śląska, pewna ilość węgla od nas bieżąca brana do Niemiec, ale spadek koniunktury węglowej do poziomu z 1922 jest bardzo prawdopodobny, co pociągnie zmniejszenie naszego wywozu o jakie 200 milj. zł. fr.

W 1923 r. mieliśmy bardzo znaczny urodzaj. Nasza polityka ekonomiczna potrafiła zmarnować gospodarcze konsekwencje urodzaju. W 1923 r. wywieziono zboża i maki na 17,6 milj. zł. fr., w 1922 r. przy znacznie mniejszych obszarach i zbiorach 14,7. W 1923 r. cechującego się nadzwyczajnym urodzajem pod względem handlu zbożem imają się jesteśmy bierni; przywóz wynosił 28,0 milj. wywóz 17,6 milj., czyli minus 5,4 milj. Minus w tej pozycji w 1922 r. wynosił wszystkiego 0,3 milj. Mielismy więc pogorszenie bilansu zbożowego mniej korzystne saldo. Polska, drugie państwo w Europie pod względem produkcji ziemniaków, wywiezła ich w 1922 r. zaledwie za 4 milj. zł. fr., w 1923 r. za 6,4 milj. Suma bardzo mała w stosunku do naszych możliwości, dzięki nie jednak nie jesteśmy bierni w naszej produkcji rolnej. Byłbyśmy w wysokim stopniu czynni w handlu zbożowym, gdyby nie fatalna nasza polityka gospodarcza.

P. Hilton Young konstatuje, że ceny zboża w Polsce były stale niższe od cen światowych, często o 50 pr. i uznaje za wskazaną politykę wolnego eksportu. U nas w sprawie eksportu płodów rolnych wydawano zakazy, okładano wywóz znacznymi opłatami. Urząd Wywozu i Przywozu, ta jedna z najszkodliwszych instytucji państwowych, źle koordująca się z naszym urzędem celnym w Gdańsku wprowadziła tylko zamęt w sprawie naszego eksportu zbożowego. Zakaz wywozu przy olbrzymim nadmiarze zboża w kraju nie mógł się utrzymać konsekwentnie. Gdy zboże z rąk producentów wielkich i drobnych przeszło do rąk handlarzy żydowskich rozpoczęło się pozwolenia wywozu. Zakazami wywozu producentów zbożowi wlecieli i drobni zapłacił handlarzom zbożowym daną znacznie większą, niż państwu. Polska zagranicą ma opinię najbardziej antysemitzkiego państwa, a cała nasza polityka gospodarcza jest ciągle przesuwaniem na naszą niekorzystny stosunek sił gospodarczych polskiego i żydowskiego społeczeństwa w naszym państwie.

Krzywdząc producentów rolnych, nasza polityka gospodarcza przeciwdziała podżwgnięciu się rolnictwa. W 1922 r. przywieziono do Polski za 17,5 milj. zł. franków nawozów sztucznych, w 1923 r. za 18,2 milionów zł. franków, t.j. około franka na hektar gruntów ornych, suma oczywiście niedostateczna wobec małej produkcji nawozów sztucznych w Polsce. Przy zwiększeniu intensywności naszego rolnictwa, dalszy on zatrudnienie znacznie większej liczby osób i wychodźstwo zarobkowe stałoby się zbytecznym.

Ważnym czynnikiem intensywności rolnictwa jest cukrownictwo. Buraki dają nowy sezon pracy rolniczej. Cukrownictwo u nas, nie znalazło dostatecznego zrozumienia rządów polskich (Polska nie ma rządu, tylko rząd, co kilka miesięcy zmieniają się).

Wywóz cukru z Polski w 1922 r. wynosił 29,3 w 1923 r. 32,1 milj. zł. fr. Jakkolwiek stanowi to nieznaczny procent w naszym bilansie handlowym jednak pozycja ta jest dla niego ważniejsza, od naszego wywozu wyrobów tkackich. W przemyśle cukrowym pracujemy na naszym własnym materiale; materiał surowy nie obciąża naszego bilansu handlowego, gdy w przemyśle tkackim wartość przywozu surowego materiału przewyższa wartość wywozu gotowego produktu. W 1923 r. przywieziono surowej bawełny za 146,7 milj. zł. fr., wywieziono tkanin bawełnianych oraz przędzy za 141,8 milj.; wełny przywieziono za 82,7 milj., wywieziono tkanin wełnianych za 49,1 milj. Przewyżka przywozu surowca i półfabrykatu nie została pokryta wywozem półfabrykatu gotowego na sumę 56,9 milj.

Przemysł tkacki nie zaspokaja naszych potrzeb ubraniowych w całej pełni. Przywieźliśmy bowiem przędzy za 40,5 milj., tkanin za 53,0 milj., białizny za 3,5 milj., ubrań gotowych 25,4 razem 122,4 milj.

W ubraniu suma przywozu tkanin, ubrań i białizny plus przewyżka wartości surowców nad wartością wywiezionej przędzy i tka-

nin, co wyniesie 56,9 + 122,4; razem 159,3 milj.

Nasz przemysł tkacki, odbudowany z wielkimi materiałami ofiarami ze strony państwa, obecnie pracuje drogo i bez ulepszeń technicznych i lepszej organizacji nie będzie zdobywał, lecz tracił rynki zbytu.

W środkach spożywczych mamy deficyt. Przywieźliśmy je za 157,4 milj. wywieźliśmy za 107,5 milj., deficyt wynosi 56,9 milj.

Łatamy bilans handlowy wywozem surowców: węgla, drzewa, lnu. Łatamy bilans płatniczy wywozem sił roboczych do Francji, państwa o słabej walucie i wielkim wyzysku sił roboczych. Cała nasza polityka ekonomiczna jest wprowadzona na fałszywy tor. Ze względu na tani surowiec i obfitość rąk roboczych wliniśmy ścigać obce kapitały. Ich przypływ da nam możność zachowania waluty mocnej.

Polityka inwestycyj winna podnieść wytwórczość pracy w górnictwie i przemyśle. Produkcja rolno winna być otoczona opieką państwa. Tylko na podłożu wzmożonej produkcji rolnej możemy osiągnąć mocne podstawy gospodarcze.

Władysław Studnicki.

## Dzisiejsze uroczystości.

Już wczoraj wieczorem Wilno przybrało wygląd odświętny. Gmachy rządowe, domy i wystawy sklepowe zostały gustownie udekorowane zieloną i flagami, a latarnie łukowe na przestrzeni od placu Łukiskiego do placu Ratuszowego płonęły przyozdobione abażurami o barwach narodowych i dziś zapłonęły podczas pochodu. Orkiestry wojskowe przeciągały przez ulice miasta.

Program uroczystości, jakie się dziś odbędą w naszym grodzie przedstawia się jak następuje:

O godz. 9 i pół rano, punktualnie o godz. 9 i pół rano zbiórka orkiestry społecznych i młodzież szkolnej w formacji ósemkowej na placu Łukiskim, gdzie prawą stronę zajmą organizacje i publiczność cywilna, zaś lewą — wojskowa.

O godz. 10 ej rozpocznie się Msza święta pod namiotem, w głębi placu Łukiskiego. Podczas Mszy św., którą odprowadzi, a następnie wygłosi kazanie J. E. ks. Biskup Władysław Bandurski.

Po nabożeństwie, o godz. 11 ej — defilada wojska od gmachu sądowego do placu Katedralnego, skąd formacje odejdą do koszar, pozostawiając swe orkiestry u wylotu ulicy Wileńskiej, przy placu Katedralnym i u wylotu ul. Ś. to Jańskiej.

O godz. 11 m. 15 wyruszy z placu Łukiskiego na plac Ratuszowy pochód, poprzedzany przez czterech konnych ułanów, grających fanfary.

Za nimi podążą organizacje w porządku następującym:

- 1) Zakłady naukowe średnie.
- 2) Młodzież uniwersytecka.
- 3) Tow. Sportowe.
- 4) Cechy, Tow. rzemieślnicze i zawodowe.
- 5) Kolejowcy z orkiestrą. Poczta i Telegraf. Pluton straży ogniowej.

6) Organizacje społeczne i naukowe. Orkiestra policyjna.

7) Rada Miejska.

8) Zarząd Miejski.

9) Władze wojskowe, cywilne urzędy. Przedstawiciele duchowieństwa.

10) Senat uniwersytecki.

11) Senatorowie, posłowie, Delegat Rządu. Pluton straży ogniowej.

12) Towarzystwa dobroczynne.

13) Szkoły powszechne.

14) Szkoły zawodowe. Pluton Straży ogniowej.

Rozwiązanie pochodu nastąpi na placu Ratuszowym, skąd organizacje powracają ósemkami do swych lokali.

Miedzy godz. 6—7 wiecz. odbędą się koncerty orkiestr wojskowych na placach: Łukiskim, Orzeszkowej, Katedralnym, przy poczcie, Ratuszowym i na Zarzeczcu.

O godz. 7 wiecz. uroczysty obchód Święta Narodowego w sali Sniadeckich. Złożą się nań: 1) przemówienie J. M. Rektora Alfonsa Parczewskiego; 2) wykład prof. d-ra I. Jaworskiego o Konstytucji 3-go maja; 3) część artystyczna.

\*\*\*

Komitet honorowy obchodu sta-

nowią: Prezydent Witold Bańkowski, kurator Zygmunt Gąsiorowski, J. E. ks. Biskup Kazimierz Michalikiewicz, Delegat Rządu Walery Roman i generał Edward Rydz-Śmigły, zaś Komitet wykonawczy: major Stanisław Bobiatyński, Konstanty Bukowski, Zofia Cheichowska, Marjan Ciemnołowski, Romuald Czyżewski, profesor Stanisław Jarocki, Władysław Kisłowski, wiceprezydentowa Łokuciewska, komendant Zygmunt Tolpyho, Mieczysław Tomaszewski, komendant Marjan Waligóra i Komisarz Rządu Kazimierz Wimbor.

Podany pochodu porządek utrzymany będzie pod wodzą profesora Stanisława Jarockiego harcerze, łączność zaś pomiędzy poszczególnymi grupami — rowerzyści.

\*\*\*

O godz. 9 i pół J. E. Biskup-Sufragan Wileński, ks. Kazimierz Michalikiewicz, odprawi Mszę Świętą w Bazylice (Katedrze).

O godz. 10-iej uroczyste nabożeństwo: w kościele Ewangel. Reformowanym, gdzie pana Delegata Rządu reprezentować będzie p. Olgierd Malinowski, w kościele Ewangel. Augsburskim (reprez. p. Paweł Raue), w meczecie Mahometaniskim (reprez. p. Wacław Makarow), w domu modlitwy Starobrzędowców (reprez. p. Wacław Iszora), u Karaimów (reprez. p. Bolesław Grabowski), w synagodze (reprez. p. Kazimierz Oculicz). O godz. 12-iej — w soborze prawosławnym; pana Delegata Rządu reprezentować będzie p. Stanisław Rzewuski.

---

## Ustępstwo Łotwy.

Odszkodowania cudzoziemcom.

RYGA 2.5 (tel. wł.). W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy łotewskiej minister spr. zagr. Seha oświadczył, że noty protestu Francji, Włoch, Polski i Niemiec z powodu przyjęcia ustawy o przymusowym i bez odszkodowań wywłaszczeniu własności ziemskiej na Łotwie, zostały rozpatrzone na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów. Państwa protestujące zawiadomione zostały, że w budżecie na rok bieżący przewidziano specjalne sumy, z których w charakterze awansu pokrywane będą usprawiedliwione pretensje obywateli państw obcych. Ministerjum Rolnictwa polecono wypracować odpowiedni szemat. (z).

---

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi najukochańszemu memu synowi

S. P.

## JANKOWI BUKOWSKIEMU

a przedewszystkiem panu Dyktorowi Profesorowi Motylewskiemu panu Profesorowi Godlewskiemu oraz Kolegom ze Szkoły Handlowej, składa z głębi żalobnego serca „Bóg zapłać“

Matka

## Opowieści J. Conrada.

II.

Józef Brandt, siedząc ciężkim kamieniem, niemal przez życie całe, w Monachjum, malował przez życie całe batalistyczne sceny z dziejów Polski XVII-go wieku, podpisując je najwyraźniej „Józef Brandt z Warszawy“ aby jego, z niemiecką brzmiające, nazwisko nikogo za granicą w błąd wprowadzić nie mogło co do nieposzlakowanej polskości (nietylko ze krwi, lecz i z ducha) znakomitego malarza. Inny, nie mniej „zatwardziały“ i prawowity monachijczyk, Alfred Wierusz Kowalski, ożeniony z córką Wacława Szymanowskiego, a zawołany myśliwy, malował w niezliczonych warianatach szczeropolskie i staropolskie polowania na wilki, sam pukając w zające i bażanty gdzieś na bawarskich Jagdrevierach. A ile namalował się wesel chłopskich i „powrotów z jarmarku“ „bawarskich? Broń Boże kieleckich, lubelskich, krakowskich. A ile puścił na płótno koczów i najtyczanek, wlekących się we czwórki zaczłapanych koni z jednego naszego wiejskiego dworu do drugiego!

Tam, w monachijskiej pracowni Brandta, Chodkiewicz podnosił bu-

ławę na chocimskim polu, kłębiąc się pancernymi chorągiewami uderzającymi na Turka; w pracowni monachijskiej Kowalskiego stał na śniegu w Gromniczną, księżycową noc, typowy polski wilk spoglądający blizczącymi ślepiami ku pobliskiej typowej wiosce polskiej, śpiącej twardo pod Boską Opieką.

A u Konrada Korzeniowskiego? U Konrada Korzeniowskiego zaraz na pierwszej karcie, pierwszej jaką napisał powieści, przybywa energiczny i rzutki, młody Altmayer, syn holenderskiego urzędnika, aż do... Makassaru na wyspie Celebes, aby hen, tam w podzwrotnikowych stepach, dorabiać się majątku w halach targowych starego Hudiga i i posłubić pół-malajskiej krwi przybraną córkę niestęchanie bogatego kupca angielskiego Toma Lingarda, zwanego na całym archipelagu, od Sumatry do Nowej Gwinei, a i dalej jeszcze, *radzą Lauem*, co ma znaczyć: „królem morza“. Młoda malajka przebywała od lat czterech na edukacji u mniszek w klasztorze Samarang na Jawie...

I ta najpiękniejsza, jaka tylko być może, egzotyka przelewać się będzie to wzburzonemi, to majestatycznie falującymi morzami i oceanami, wydymać się będzie niemożliwiej cudackimi lądami—

po całej literaturze Josepha Conrada. Tak się on już z tą iscie wyuzdaną wściekłą egzotykością zrostł, tak ją umiłowal... jak morze — od któregośmy wszyscy, w Polsce, tak dalecy, tak bardzo dalecy.

Ot, wysińł mu się ten olbrzymi, potężny, bajecznie kolorowy świat, jeszcze tam, w Łucyńcu podolskim, gdzie oczy na świat Boży otworzył, jeszcze w Kazimierzówce ukraińskiej pod lipowem szpalierami sadu wuja Tadeusza Bobrowskiego. I ze światem tym, jak oczarowany, przez życie oto całe rozstać się nie może.

Tak gdzieś w jednym z najpiękniejszych wierszy Wychlińskiego, florenckiego mistrza Fra Beato, zwany powszechniej Fra Angelico, po nocnej wizji jakiejś niebiańskiej — przez dzień już potem cały maluje aniołów.

Tak nasz Henryk Steniradzki. Polak przeciw najdrzenniejszy, syn żołnierza-patrjoty, — a cała jego twórczość malarska tak ani odrobiny polskości nie miała w sobie, jak ani jednym włóknom cały dorobek czysto artystyczny Josepha Conrada nie jest z literaturą polską złączony. Dla Steniradzkiego — malarz — istniał tylko starożytno-rzymski świat. W Rzymie, gdzie niemal całe spędził życie, nie śniło

mu się malować polskiej husarii, lub polskich wiosek i dworów. Był jak „u siebie“ wśród cesarowych patrycjuszów o białych, togach, znaczonej purpurą żązywających, malowniczej siesty pod przeszytym palami słońca cieniem platanów, w oliczu szafirowej zatoki morskiej, zabawianych przez niewolnicę, całe w „boskiej“ nagości przepysznych ciał, tańczące wolno na piasku oślepiającej jasności.

Lecz w pamięci ludzkiej nie powinna nigdy zagaść chwila, gdy ów pozornie tak daleki od nas artysta, a przez świat cały już podziwiany (bo tak było istotnie—swoje go czasu...) przed Polską chył się do ziemi, z synowskimi łzami w oczach, kładł w Krakowie kamień węgielny pod Muzeum Narodowe, ofiarowując w darze *narodowi polskiemu* swoje „Świeczniki Chrześcijaństwa“. Za obraz — niestęchanie, mówiąc nawiasem, rozreklamowany, — dawano mu 50 tysięcy rubli. Była to na owe czasy (1879) fortuna. Osośliwie dla Steniradzkiego, nie ożywiającego bynajmniej w ziemskie dostatki. Nie było żadnej premiedytacji w tym wielkopolskim gnieście. Spontanicznie był to odruch wielkiego, patryjotycznego afektu. Wyrwał się poprostu z duszy Steniradzkiemu jako, niech wolno będzie

tak się wyrazić: *pointe'a* jego przemówienia na bankiecie uroczystym podczas jubileuszu Kraszewskiego. W porwywie uczuć, w wirze wrażeń, gdy nie wiedział już czemu mógł Ojczyźnie miłość swoją zado-kumentować — dał jej, co miał pod ręką najdroższego. Powtarzam: był to szczerzotyły odruch.

I myślę, że rzutem tejże samej żywiołowości uczuć była pielgrzymka, tak, pielgrzymka Conrada-Korzeniowskiego, odbyta w 1914-tym do Krakowa. Po czterdziestu latach... *coś* go pchnęło znnowu Kraków zebaczyć Coś... co tkwi głęboko w każdym z nas.

Opowiada Żeromski, że zetknawszy się wówczas z Josephem Conradem w Zakopanem zdziwiony był, jak doskonale wielki pisarz angielski włada językiem polskim. „W ciągu czterdziestu lat parę razy zapewne tylko mając możność rozmawiania po polsku, nie zatracił ani jednego wyrazu, nie zgubił akcentu krakowskiej wymowy“.

Jeżeliby — przypadkiem — ultraegzotyizm Conrada wydał się komu z nas nazbyt... jakżeby się to wyrazić?... nazbyt obcy, zbyt już, do-prawdy, dalekim od, dajmy na to, „Chłopów“ Reymonta, „Pamiętników kwatera“ Chodźki, lub nowel Kle-

## Beatum Scelus.

Nowa książka, w początku 1924 roku pod tym tytułem wydana, jest z wielu względów bardzo niepospolitym zjawiskiem. Wszyscyśmy czytali *Pożoga* tej samej autorki, i podziwialiśmy jej żywy styl i wierność opisów. Ale *Pożoga*, podobnie jak *Bolszewicy w polskim dworze* innej wysoce uzdolnionej niewiasty — to są przeżycia osobiste. Gdy życie daje obfity materiał, może łatwiej z tego materiału się ułożyć interesującą książkę. Zdolności autobiograficzne i pamiętnikarskie nie są zresztą rzadkie w Polsce. Takich dzieł jak *Pożoga*, lub jak *Bolszewicy w polskim dworze* można by wyliczyć więcej, a często autor interesującego pamiętnika nie innego potem nie napisał. Czytając *Pożogę* można było nawet się obawiać, że autorka, która tyle przeżyła i tyle wycierpiała, zapadnie w jakiejś śmiertelnej znużeniu i wyczerpaniu. Tymczasem do cierpień opisanych w *Pożodze* przyszły nowe, jeszcze większe, i po tem wszystkim autorka daje nam dzieło, pełne pogody ducha, o wiele przerażające miarę najśmielszych nadziei co do rozwoju jej talentu, jakie można było na pierwszym dziele opierać. *Beatum Scelus* nie da się porównać z żadnym innym utworem ani w naszej literaturze ani w żadnej innej. Podczas gdy tacy pisarze, jak Marcel Proust lub Romani Rolland ubogą treść dosyć pospolitych żywotów drobniawego przedstawiają w licznych tomach, Zofia Kossak-Szczuoka ogromny materiał zamknęła w małej książeczce o niespełna dziewięciu arkuszach druku. Taka nadzwyczajna kondensacja treści niezmiernie bogatej wyróżnia *Beatum Scelus* w sposób osobliwy wśród historycznych powieści, w których różni pisarze usiłowali dać nam o brzozy przeszłości. Mamy tu na pozór tylko dzieło obrazu, namalowanego w natchnieniu przez Świętego Augustyna, opata Benedyktynów, z udziałem papieża Grzegorza Wielkiego, w 593-im roku.

„Święty Augustyn opat nie był malarzem, znał pedzel o tyle, że długie psalterze i modlitewniki zdobył cudnie w barwiste obrazy. Ale, że duszę i ręce miał czyste, żadnym uczynkiem lichym nie splamione, przeto jego właśnie wybrał mądry papież, by dzieło Świętego Łukasza na płótnie odtworzył. Nim przystąpił do pracy, prosił obaj Boga gorąco, by pokierował niewinną i niegodną dłoń. Zaczem Ojciec Augustyn zasiadał przed płótnem, a papież pochylony w kacie trwał na żarliwej modlitwie. Mijały długie godziny — modlił się jeden Święty, malował Święty drugi. Mrok powoli zapadał, ale wokoło nich był obłok światłości, iż nie spostrzegali wieczoru. Świadczyli byli wtedy, co widzieli, że Ojciec Augustyn, malując, miał oczy zamknięte, a jakaś niewidzialna siła suwała dłoń jego po płótnie. W ten sposób, w ekstranordynaryjnie krótkim czasie, powstał przedziwny piękności obraz Madonny od Grzegorza Gregorjańskiego zwanego.

Oto przykład stylu. Widzimy całą scenę, a na opisanie jej nie użyto jednego zbytecznego wyrazu. Autorka musi z własnego doświadczenia coś wiedzieć o tem, jak się takie rzeczy dzieją, bo sama chyba w ten sposób pisała, poruszona jakimś nadprzyrodzonym natchnieniem, którego przedtem nigdy w tej mierze

nie doznała. Ogromne bogactwo treści jest skupione w szeregu scen równie charakterystycznych jak powyższa, tak że istotnym tematem staje się duch Polski dawnej. Widzimy biskupów, papieża, kardynałów, nuncjusza, cały obszar Kościoła w początkach XVII-go wieku. Widzimy króla Zygmunta III-go, króla Władysława IV-go, wojewodę brzeskiego Mikołaja Sapieha, różnych senatorów i sejm za Wazów.

Jest i miejsce na szersze horyzonty polityki europejskiej — charakterystyka cesarza niemieckiego, króla angielskiego, stosunku dystryktów do katolików. A to wszystko na tle wspaniałych obrazów zarówno dzikiej przyrody jak przeziębionych miast. Kilkadziesiąt osób trafia do charakterystycznych stanowisk, jedyny w swoim rodzaju korowód postaci, wśród których każda ma w akcji pewne znaczenie, jak np. kozak ługoski, bywalec, co już dwakroć z panem podróż do Rzymu odbywał, lub ojciec Damazy, przeor dominikanów, który opętanego do Rzymu posyła, lub imię Nieborowski, pułkownik sapieżyńskiej husarii, lub książę Jakób Walicki, altarysta kodeński w XVIII wieku, lub gubernator Gromeka i proroczym duchem owiany kanonik Antulski w 1875-m r. Pomieścić w małej książeczce tyle charakterystycznych typów, po mistrzowski przedstawić, to sztuka nielada. Wśród nich uderzają postacie tak wyraźnie narysowane, że ich zapomnieć niepodobna, gdy się tych ludzi raz poznało — jak kanonik Boćkowski, zakrystjanin Baptista Corbino, monsignore Cesarini, kardynał Barberini, Urban VIII — a nadewszystko niezrównany wojewoda Mikołaj Sapieha. Ci ludzie występują z kart jakby żywi — patrzymy im w oczy, słyszymy ich głos, widzimy gesty. A występują w działaniu wzajemnem jednych na drugich, które uwypukla postacie. Takie np. rozmowy wojewody z kanonikiem, z biskupem, z kardynałem, z królem, z marszałkiem, z zakrystjanem lub święta rozmowa papieża z kardynałem dają wrażenie historycznych faktów. Wszystko tak musiało być, tak się rzeczy i ludzi widzi w natchnionej artystycznej wizji, która ukazuje Płkono w Prawdzie. Nie zawodziła siła nawet, gdy autorka stawia sobie najtrudniejsze zadania. Sceny sejmowe, obraz tłumów, dociskających się do cudownego malowidła, opis kilku cudownych uleceń — to wszystko jest nie tylko piękne i prawdziwe, ale w prawdzie swej tak głęboko zrozumiałe, że albo raduje tych, co są już wtajemniczeni, albo oświeca tych, co nie mają kompetencji sądu. Niema szczegółu, któryby raz jako sztuczny lub nieprawdopodobny — wszystko proste, naturalne i prawdziwe.

W całej książce tylko jeden wyraz może należałoby poprawić, gdy na str. 102 wojewoda mówi, że *jemu się nie rozchodzi o coś*. Nam chodzi o to, by czystość języka zachować, a słowniki Lindego ani Karłowicza nie znają wyrażenia *rozchodzić się komuś o coś*.

Ale to jedyny lapsus, jaki uważnie czytając zdolałem zauważyć. Poza ten język czysty, bogaty, zwięzły, piękny. Cała książka czyta się jednym tchem i wydaje się napisana jakby w cudownym zachwyceniu, także jednym tchem, jak był malowany obraz, który opisuje. A jednak jest w niej, prócz natchnienia, niepośledni artystyzm. Często nadmiar natchnienia wyraża u największych twórców nierówności, jak np. w Królu Duchu Słowackiego. Zofia Kossak-Szczuoka umiała opanować natchnienie, cierpliwie wyrzeźbić szczegóły, jak np. gdy rzucano pod Weroną do rzeki Adygi łuby z bogatą odzieżą, toboły kobierców, pudrza z talerzami, baryki z gorzałką i tłomoki wędlin, by użyć zmęczonym koniom. Działo się to na rozkaz wojewody, z namiętną zgrzyzotą kanonika i dworzan. „Wola Pana nie stała tabór naprzód, jak dźwignia stalowa, a bierny, zamknięty, żelazny lud podłaski szedł za tą wolą posłusznie”.

Te panowanie nad formą, zupełna odpowiedniość formy dla danej treści, już stawia *Beatum Scelus* w rzędzie takich pamiętnych utworów jak *W pustyni i w puszczy*, *Koń na wzgórzu* lub *Ducissa Cunegundis*. Tworzenie żywych prawdziwych postaci, poruszanie niemi w sposób zgodny z prawdopodobieństwem, akcją interesującą — to wszystko cechuje wielkiego pisarza. Leż Zofia Kossak — Szczuoka w *Beatum Scelus* jest nie tylko pisarzem, ale głębokim myślicielem, doskonałym teologiem, a nareszcie mistykiem, mającym niepospolitą duchową doświadczenia i umiejętność je wyrazić. Modlitwy wojewody, wywody kardynała o cudownych obrazach i cudach wogóle, nareszcie sam opis cudów — to wszystko świadczy, że dla autorki świat ten jest rzeczywistością, kierowaną siłami duchowymi. Zagadnienie główne, czy to, co formalnie i zewnętrznie bywa uważane za zbrodnię, może być czynem natchnionym wolą Boga — było nieraz stawiane w Piśmie Świętym, odkąd Abraham był gotów zabić rodzonego syna. Ale trudno sobie wyobrazić trafniejsze ujęcie tego zagadnienia, jak to, które nam przedstawia *Beatum Scelus*. Autorka w sposób niezmiernie jasny i przekonujący przedstawia nam najgłębszy motyw wojewody. Gotów jest on znieść sam wieczne potępienie, aby ludowi swemu zapewnić działanie cudownego obrazu. Kłątwa papieska go dotyka głęboko i okazuje swą moc, ale tylko w świecie zewnętrznym. W końcu sam papież musi ją odwołać, bo go Matka Boska przekonała, że Mikołaj nigdy nie przestał należeć do duszy Kościoła, że nie działał z chciwości, ani ambicji, tylko dla chwały Bożej i pożytku ludów. Subtelne zagadnienie moralne, czy godziło się zakrystjanina, który sprzedał obraz, pozostawić na pastwę karzącej sprawiedliwości, jest także trafnie rozwiązane. Jego dusza przez mękę i skruchę została zbawiona, to ważniejsze, niż ocalenie ciała. Sam papież musiał mu zbrodnię wybaczyć, nim ją wybaczył temu, co go do zbrodni skusił.

Tu wszystko się wiąże i autorka pozostaje wierna hasłu, które śmiało stawia na czele książki: „ad logicam pergam”. Logiczna budowa dzieła jest bez zarzutu. Mamy nie tylko żywych ludzi, ale w ich czynach i rozmowach wyrażone nieśmiertelne prawdy. Dzieło sztuki napisane obiektywnie, bez tendencji żadnej, jako wizja świetlanej przeszłości, jest jednak zarazem obroną Kościoła

chwyceniu, także jednym tchem, jak był malowany obraz, który opisuje. A jednak jest w niej, prócz natchnienia, niepośledni artystyzm. Często nadmiar natchnienia wyraża u największych twórców nierówności, jak np. w Królu Duchu Słowackiego. Zofia Kossak-Szczuoka umiała opanować natchnienie, cierpliwie wyrzeźbić szczegóły, jak np. gdy rzucano pod Weroną do rzeki Adygi łuby z bogatą odzieżą, toboły kobierców, pudrza z talerzami, baryki z gorzałką i tłomoki wędlin, by użyć zmęczonym koniom. Działo się to na rozkaz wojewody, z namiętną zgrzyzotą kanonika i dworzan. „Wola Pana nie stała tabór naprzód, jak dźwignia stalowa, a bierny, zamknięty, żelazny lud podłaski szedł za tą wolą posłusznie”.

Te panowanie nad formą, zupełna odpowiedniość formy dla danej treści, już stawia *Beatum Scelus* w rzędzie takich pamiętnych utworów jak *W pustyni i w puszczy*, *Koń na wzgórzu* lub *Ducissa Cunegundis*.

Tworzenie żywych prawdziwych postaci, poruszanie niemi w sposób zgodny z prawdopodobieństwem, akcją interesującą — to wszystko cechuje wielkiego pisarza. Leż Zofia Kossak — Szczuoka w *Beatum Scelus* jest nie tylko pisarzem, ale głębokim myślicielem, doskonałym teologiem, a nareszcie mistykiem, mającym niepospolitą duchową doświadczenia i umiejętność je wyrazić. Modlitwy wojewody, wywody kardynała o cudownych obrazach i cudach wogóle, nareszcie sam opis cudów — to wszystko świadczy, że dla autorki świat ten jest rzeczywistością, kierowaną siłami duchowymi. Zagadnienie główne, czy to, co formalnie i zewnętrznie bywa uważane za zbrodnię, może być czynem natchnionym wolą Boga — było nieraz stawiane w Piśmie Świętym, odkąd Abraham był gotów zabić rodzonego syna. Ale trudno sobie wyobrazić trafniejsze ujęcie tego zagadnienia, jak to, które nam przedstawia *Beatum Scelus*. Autorka w sposób niezmiernie jasny i przekonujący przedstawia nam najgłębszy motyw wojewody. Gotów jest on znieść sam wieczne potępienie, aby ludowi swemu zapewnić działanie cudownego obrazu. Kłątwa papieska go dotyka głęboko i okazuje swą moc, ale tylko w świecie zewnętrznym. W końcu sam papież musi ją odwołać, bo go Matka Boska przekonała, że Mikołaj nigdy nie przestał należeć do duszy Kościoła, że nie działał z chciwości, ani ambicji, tylko dla chwały Bożej i pożytku ludów. Subtelne zagadnienie moralne, czy godziło się zakrystjanina, który sprzedał obraz, pozostawić na pastwę karzącej sprawiedliwości, jest także trafnie rozwiązane. Jego dusza przez mękę i skruchę została zbawiona, to ważniejsze, niż ocalenie ciała. Sam papież musiał mu zbrodnię wybaczyć, nim ją wybaczył temu, co go do zbrodni skusił.

Tu wszystko się wiąże i autorka pozostaje wierna hasłu, które śmiało stawia na czele książki: „ad logicam pergam”. Logiczna budowa dzieła jest bez zarzutu. Mamy nie tylko żywych ludzi, ale w ich czynach i rozmowach wyrażone nieśmiertelne prawdy. Dzieło sztuki napisane obiektywnie, bez tendencji żadnej, jako wizja świetlanej przeszłości, jest jednak zarazem obroną Kościoła

ła i dawnego ustroju Polski, włączyła naszą katolicką i narodową. Stawia ono przyczynę poważną do literatury polskiego mesjanizmu.

Autorka z wschodnich kresów przeniosła się na zachód, osiadła na wsi na Śląsku i tam pracuje nad nowym dziełem, które ma „przynieść korzyść sprawie narodowej”. Jeśli to nowe dzieło dorówna poprzedniemu, to wydanie jego będzie doniosłym czynem obywatelskim. W smutnej epoce panoszenia się nieuczciwa, grubiaństwa i wszelkiego chamstwa, samo istnienie rasowej niewiasty, która posiada po tylu kłękach pogodę umysłu, a nadto rzeczywisty geniusz, by śpiewać prawdziwą wielkość wobec rozpasanej oculołokracji — jest zachętą i pociechą dla tych, co dbają o ciągłość i konsekwencję życia narodowego. Słowa, które autorka kładzie w usta papieża Urbana VIII-go, gdy rozmawia z kardynałem o wielkości ducha, są wyjęte z serca samej autorki. Ona to sama może o sobie powiedzieć: „Wielkość, to jest mój żywioł, potrzeba mi jej”. Nie minie jej wielkość, gdy zapatrzona w szlachetne postacie będzie nadal je ukazywać bezdusznemu pokoleniu, aby je podnieść i uszlachetnić.

*Beatum scelus* jest dziełem wybitnie polskim, a jednak w nadzwyczajnej prostocie swojej o tyle łatwiejsem do przełożenia na obce języki, niż *Wesele Wypiańskiego*, o ile łatwiej było uprzyściplnić obcym ludom Pana Tadeusza, niż Króla Ducha.

Kontrast między duszą polską a włoską, między Królem polskim a cesarzem niemieckim, między ludem polskim a innymi ludami, ukaże nam z różnych stron powołanie polskiego narodu. Opis jednego drobnego zdarzenia, które stanowi temat opowiadania daje sposobność do ukazania tak rozległych horyzontów, jak to uczynił Wypiański,

## Czy Harbin?

W sprawie wyboru pismowni „Charbin” czy „Harbin”, którą poruszyliśmy na łamach „Słowa”, otrzymujemy od orientalisty p. Wł. Kotwicza następujące uwagi, które zamieszczamy w całości.

Kwestia wyboru między pismownią „Charbin” i „Harbin” („Słowo”, Nr. 96) nie jest tak łatwą do rozstrzygnięcia, jak to się zdaje Redakcji „Tygodnika Polskiego” w Mandżurji, która proponuje bezwzględnie porzucenie „zruszczonej” pismowni „Charbin”. Przedewszystkiem wstępna uwaga. Obecnie nie na całym polskim terenie językowym odróżnia się dźwięki, wyrażone w polskiej grafice za pomocą „ch” i „h”. W starszej przeszłości, naprzykład, dzielnicę warszawską, się aby przekonać, że w potocznej mowie, a co za tem idzie, i w piśmie „ch” bardzo często zastępuje miejsce „h”. Zatem projekt „Tyg. Polak” idzie niejako w odwrotnym kierunku. Będziemy jednak wychodzić z tego założenia, że między „ch”, i „h” istnieje zasadnicza różnica, która systematycznie uwzględnił warszawski Słownik Języka Polskiego i której tu, na gruncie Wileńskim, chyba nikt nie chce kwestionować.

Jako orientalista, muszę stwierdzić, że wbrew opinii naszych rodaków w Mandżurji, tak w mongolskim, jak i w chińskim języku istnieje dźwięk „ch”, a nie „h”. Zatem roszczenie zupełnie poprawnie używać w swej transkrypcji mongolskich i chińskich słów litery „X”, a Polacy i Niemcy mogą używać w tym wypadku „ch”.

Natomiast Angielcy posługują się „h” z powodu braku w ich alfabecie bardziej odpowiedniego znaku, a ponieważ na Dalekim Wschodzie angielski język jest najbardziej rozpowszechniony i angielskiej transkrypcji używają też i chińskie urzędy,

biorąc za temat wesele swego przyjaciela — i wprowadzając na to wesele korowód typowych ludzi współczesnych i nieboszczyków. Tutaj także, choć o przeszłości mowa, mamy ustawicznie w uszach fanfary triumfalnej przyszłości, zgodnej z wolą Bożą, która naszemu narodowi dała wielkie zaiste powołanie.

Przeczytanie tej małej książeczki wielu czytelników pokrzepi na duchu, a niektórym ukaże nowe światy, których istnienia się nie domyślali. Zmierzonych i zrozpaczonych zachęci do nowych bohaterstwach wysiłków, obiecując im ostateczne osiągnięcie celu. Książka choć głęboka, jest tak przystępna, że warto ją zalecić uczniom szkół średnich, a nawet ludowych. Treść jej o tyle przekracza skromnie założony temat, że pobudza myśl i ułatwia zrozumienie pewnych najgłębszych tajemnic życia, wskazując na ciekawym przykładzie, od czego powodzenie najtrudniejszych przedsięwzięć ludzkich zależy. Ucieczka wojewody z Rzymu, wymijanie posługu, skuteczne przeprowadzenie zamiaru ucieczki, obudzą zainteresowanie nadzwyczajne nawet u młodzieńskich czytelników, którzy odrzucają głębszego znaczenia tych wypadków nie pojmą.

Albo to głębsze znaczenie, które jest zawarte w szeregu scen, postaci, rozmów, wypadków, powoli jednak przez wyobraźnię oddziału na uczucie i może stać się nawet pobudką do ważnych postanowień. Oby zarazem zwrócić uwagę na obraz doładowany mniej znany przyczynił się do spełnienia ciekawego proroctwa Kanonika Antulskiego, przyczynił się do ostatnich kartach niezmiernie interesującej i pouczającej książki.

W. Lutostawski.

zorganizowane przez europejczyków (pocztą, telegraf, komory cłowe), więc u narodów, posiadających łaciński alfabet, utarła się przeważnie forma „Harbin”.

Z tego wynika, że do pewnego stopnia można uzasadnić tak jedną, jak i drugą formę: „Charbin” bliżej odpowiada miejscowej wymowie, „Harbin” więcej się otarło na Dalekim Wschodzie. Lecz nie jest to odcosobniona kwestia, z którą można byłoby się zadowolić bez dalszych konsekwencji. Ona jest ściśle związana z bardziej ogólną sprawą polskiej transkrypcji nazw Dalekiego Wschodu i powinna być ujęta w ten sposób: czy my niewolniczo przesadzamy na nasz grunt angielską transkrypcję nie tylko „Harbinu”, ale i wszystkich innych nazw, czy też wypracujemy swoją własną pismownię, kierując się naszą grafiką i miejscową wymową. Ta ogólna kwestia pozostaje dotychczas otwartą, lecz wśród naszych nielicznych orientalistów zdaje się przeważać pogląd o konieczności stworzenia własnego systemu transkrypcji i jeżeli ten pogląd się oświ, to wysunięta obecnie pismownia „Harbin”, prawdopodobnie, nie będzie w stanie się utrzymać.

Wł. Kotwicz.

## Tabela

zamiany złotych na marki polskie i odwrotnie — format kieszonkowy

cena 300.000 mk

— Zadać wszędzie —

mensa Junoszy, to radziłbym usilnie zacząć poznawanie się z Conradem, oraz rozmakowywanie się w jego przedziwnych utworach od — przeczytania jego „Szóstku opowieści” („A set of six”).

Egzotyzmu w nich „czystej wody” — mniej. Czytając ów cykl opowieści, otrzaskamy się delikatnie i stopniowo z przenoszeniem nas w światy... za siódmą górą i za siódmą rzeką. Powtóre, przebiegniemy całą ogromną skalę twórczości Conrada, gdyż właśnie każda z tych sześciu opowieści jest niejako próbka i pokazem traktowania przedmiotu... w sposób najrozmaitszy. Pierwsza opowieść jest (jak sam autor wyraźnie zaznaczył) romantyczna, druga ironiczna, trzecia oburzająca, czwarta desperacka, a dwie ostatnie: wojskowa i patetyczna.

Niech-że nie zapomnę dodać, że wszystkie one są — wyrażając się zwięźle i dobitnie — arcydziełami kunsztu pisarskiego! Prostu i bez zastrzeżeń: są to arcydzieła.

Które z sześciu najdoskonalsze? Jeżeli chodzi o najpiękniejsze wytrzymanie obu bohaterów od początku do końca w typie i stylu, to wypadnie oddać pierwszeństwo opowieści „Pojedynek”. Historia dwóch oficerów armji Napoleona, którzy posprzeczawszy się raz z najblat-

szego pod słońcem powodu i odbywszy pojedynek, wiozą na nowo stającą się z sobą w konflikcie, faktycznie do niezłego nie podobnym, lecz zmuszającym ich do pojedynkowania się raz po raz, przez całych dwadzieścia lat. Przez dwadzieścia lat, doszedłszy obaj do generalskiej rangi, wciąż napojedynkowali się jeszcze nie mogą do syta! Nieprawdopodobne? Owszem. Tak przerozkosznie naturalnie wszystko się jedno z drugiego wypłata, tak wszystko przenakomicie tworzy dwa typy „napoleonistów” — niesłychanie żywe i plastyczne, — że ani na chwilę nie wątpi się, że tacy, jeżeli w samej rzeczy nie byli, to aż nadto być mogli! A świetny humor oprómił, ba, przepaja te dwa przesubtelnie groteskowe żołnierskie cienie dżdżestu lat wojny i zwycięstw...

Nic podobnego nie przeczyta się nigdzie. Choćby się przewertowało całą bibliotekę belletrystyczną. Mamy w jednym stustronnicowym opowiadaniu bystrość i głębię Stendhala, z humorem Dickensa, i dowcipem Anatola France, plastyczność Sienkiewicza, lub Wiktora Hugo z wytwornym liryzmem i sceptycyzmem Barbey’a d’Aureville, a sentyment Daudeta z realistyczną psychologią Czechowa.

A dalej — któżby przypuścił, że

czyn nadludzki Ursusa z „Quo vadis?”, zakrojony przez Sienkiewicza na miarę Herkulesa lub Tezeusza, może być w inwencji powieściopisarskiej prześcigniony! Wszyscy mamy w pamięci zarzuty powyżej kostek w piasek areny olbrzymiego Liga trzymającego za rogi turan... Jak Rzym Rzymem nie widziac nie podobnego!... Głuchy, podobny do Jęku ryk... trzask łamanych kości... coraz chępliwzy i boleściwszy ryk tura, pomieszany ze świszczącym oddechem nad człowiekiem... głowa zwierzęcia przekręca się coraz bardziej...

Teraz zaś przenieśmy się wyobraźnią w epokę o wiele bliższą. Jesteśmy w Chili. Płynię czwarty rok zaciętych i bohaterów wałk Ameryki Południowej z opresją hiszpańską, rok 1820 ty. Zrewoltowany a zwycięski generał chilijski San Martin wydarł już hiszpanom ostatni port. Rady sobie tylko dać nie może ze straszliwym partyzantem eks-bandytą, skazanym na rozstrzelanie. Ów Gaspar Ruiz, pokochawszy nad życie zagorzałą rojalistkę, sam stanął bezpamiętnie po stronie „obecnej przemocy” i poprzysiął wytrwać przy hiszpanach do ostatniej kropli krwi, on i jego potężna partyzancka banda. I oto udało się chilijscykom ująć pod-

stępnie niewiastę Ruiz i dziecko i osadzić ich jako zakładników w forcie gdzieś w górach prawie niedostępnych. I oto Ruiz, trzeba wiedzieć, że siłacz nad siłacz, dobywa tego fortu. Ma jedno dzieło — bez lawety, która wraz z mufami ją dźwigającami stoczyła się w przepaść. Tedy Ruiz bierze sam na potężne swoje bary spożowe dzieło; każe go sobie do pleców przywiązać, staje na czworaki — i wytrzymuje trzy strzały, dane z armaty ku bramie fortu! Bramę wysadzono, lecz przy trzecim strzale szalony człowiek pada ze złamanym krzyżem, aby wyzioną rychło potem niezłomnego ducha.

To niesłychanie efektowny *clou* opowieści „romantycznej”. A jak pisana cała!

Typową dla Conrada jest opowieść „oburzająca” zatytułowana „Bestja”. Ową bestję jest — statek, szalona fregata, co sama, niby jaka żyjąca istota, druzgocza inne statki, zabija ludzi, płata zakładne hańbie psie figle. Straszna, niesamowita! Wleciała na rafę i rozbiła — ta dzika bestja.

Opowieści „Anarchista”, z paru pierwszemi kartkami będącemi arcydziełami ironji i humoru (opis spółki międzynarodowej dla wyrobu ekstraktu mięsnego, synnego Bos),

tudzież opowieść „Szpieg” najwastwiej by nazwać: *egzentryczności*. W tej ostatniej ze świetnie ironicznej całości suto groteskowością przetkanej wybluskuje znówu arcydziełom kunsztu pisarskiego epizod — niepowściągnięty. Uroczą córką wysokiego urzędnika państwowego zabawiająca się z amatorstwa w... anarchizm, a która „przyswoiła sobie wszystkie gęsty odpowiadające rewolucyjnym przekonaniom”, dowiaduje się, że ten, którego poczytywano w partji za najfanatyczniejszego anarchystę, i z którym w tak żarliwych pozostawała stosunkach, jest... szpiegiem-prowokatorem! Co czyni? Jak się zachowuje? Wszystkiego to suen, to jeden, przeświety popis pisarskiego wirtuozostwa.

Wielki pisarz. Nie mówmy nie o łączących go z nami więzach pochodzenia i krwi. Bez względu na to skąd się wziął, co świat o nim mówi, i w jakich sferach tematów się obraca — trzeba go poznać. Utwory Józefa Conrada to w chwili obecnej; ostatnie słowo powieściopisarstwa wogóle, doprowadzonego oto w ciągły wielki, wielu dziesiątków lat — do perfekcji.

Czesł. Jankowski.

## KRONIKA

SOBOTA  
3 Dzień  
w. Narod.  
Jutro  
Florjana

Wschód g. 4 m. 3  
Zachód g. 7 m. 09

## WILEŃSKA.

(z obrazami świetlnymi). Wstęp 500.000 mk. p

— Uniwersytet Powożeczny im. A. Mickiewicza komunikuje, że wykłady po przerwie świątecznej rozpoczęły się dn. 28.IV. r. b. Sekretariat czynny codziennie od godz. 6—8 wieczorem Dominikańska 18.

— Nabożeństwo majowe dla akademików odbywać się będzie w każdą sobotę o godz. 7 wieczór w kościele Św. Anny.

— (2) Z T-wa Przyjaciół Nauk. W niedzielę dn. 14 kwiet., o godz. 11, w lokalu seminarjum historycznego (Zamkowa 11), odbędzie się miesięczne posiedzenie III wydziału T-wa Przyjaciół Nauk, którego porządek dzienny zawiera: 1) sprawy administracyjne, 2) referat prof. M. Massoniusa p. t.: „Zasady teoretyczne pragmatyzmu”.

— odczyt Wandy Pomian o Szwecji. Bilety na odczyt Wandy Pomian, zapowiadany na d. 6-go b. m. w Sali Sniadeckich, na temat „Szwecja jej kultura, urządzenie społeczne i zwyczaje narodowe”, są już do nabycia w księgarni Makowskiego, przy ul. Św. Józefa (cena milion marek — dla uczącej się młodzieży pół miliona).

Interesujący ten odczyt odbędzie się jak wiadomo na rzecz Koła Pol. Macierzy Szkolnej im. Em. Jeleńkiej-Dmochowskiej (biblioteczki ludowe).

Nie wątpimy, że w Sali Sniadeckich spotka się we wtorek nadchodzący (6 b. m.) całe Wilno. Odczyt Wandy Pomian, uroczalony przeżyciami rozpocznie się o godz. 7-sj wieczorem.

— Z „Sokoła” Sekretariat Głównego Komitetu Wykonawczego „Złotu Kresowego” w Wilnie zawiadamia o mającym się odbyć w niedzielę dnia 4-go maja r. b. o godzinie 4-tej po południu posiedzeniu Komitetu, na które oprócz Zarządu Głównego, oraz Zarządu i Rady Okręgowej, zaprasza Druhów przewodniczących wszystkich Komisji i członków tychże, tak z pośród członków T-wa jak i z osób ze strony dokooptowanych, nadto zwraca się poza pisemnie rozesłaniem zaproszeń specjalnie do wszystkich Organizacji społecznych o łaskawe wydelegowanie na to posiedzenie swych przedstawicieli, w celu nawiązania ścisłego kontaktu, na czas przygotowań „Złotu”, dla wspólnej pracy. (Sala „Sokol” Wileńska 10).

— Wieczór uroczysty na Kursach Maturalnych. W rocznicę Konstytucji 3-go Maja urządza Kursy Maturalne Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w sali Miejskiej, ul. Ostrobramska 5. w sobotę dnia 3-go maja b. r. Obchód zaszczycy J. Eksceleńca ks. Biskup Bandurski. Wpółnocnieśnietwo w obchodzie przyrzekli: pp. Hendrychówna, Krużanka, Pastówna, panowie Brzeziński (solo skrzypcowe z akompaniamentem p. Kulicki), dyr. opery Leszczyński, Ludwig, Romanowski, Stepiński, Vorbrodt, Wraga. Orkiestra symfoniczna SUP. pod batutą p. Kordeckiego odegra szereg utworów symfonicznych. Początek o godz. 8-sj wieczorem. Po obchodzie odbędzie się zabawa taneczna na dochód Br. Pom. K. M. SUP.

— Podjękowanie. Komitet Organizacyjny „Święta sadzenia drzew” przez działwo szkół powszechnych m. Wilna składa serdeczne podjękowanie za uświetnienie uroczystości przez wzięcie w niej czynnego udziału: Jego Eksceleńcy Biskupowi Jerzemu Matulewiczowi, Jego Eksceleńcy Biskupowi Bandurskiemu, ks. Haraśimowiczowi, OO. Jezuitom i wszystkim Dostoynym Gościom z J. W. Panem Delegatem Rządu i Jego Eksceleńcy ks. Biskupem Michałkiewiczem na czele, którzy zaszczycili swoją obecnością tę uroczystość, a szczególnie p. dyrektora Pawłowiczów, p. Wellerów i orkiestrę: saperów, Artylejów i Policjantów.

— Serdeczne podjękowanie p. Marszałkowi A. Pisułskiemu za ofiarę 100 milionów mk. na ochronę dla dzieci sierot po wojnie. składa Zarząd T-wa „P. Z. P.”.

— (1) Za nieuwzględnienie cenników Urząd do walki z lichwą pociągnął do odpowiedzialności sądowej w dn. 30 kwietnia 15 handlarzy.

— (2) Komisja regulacji i rozbudowy miasta. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej na wniosek radnego p. W. Studnickiego, poparty przez radnych prof. Ruszczyca i p. Korolca, uchwalono polecić Komisji technicznej rozbudowy i urządzeń miejskich, której jeszcze w zeszłym roku dano polecenie opracować plan regulacji i rozbudowy miasta, aby przedstawiła na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wniosek wyodrębnienia z komisji technicznej komisji regulacji i rozbudowy miasta, ponieważ czas już wielki zacząć się opracowaniem rozplanowania.

Wielkim Wilnie parków, gmachów publicznych, środków komunikacji i t. p., co wykazała konieczność

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Obchód Święta Narodowego w Uniwersytecie. Powszechne Wykłady Uniwersyteckie organizują w dniu 8 maja 1924 roku w sobotę, o godzinie 7-aj wiecz. w Sali Sniadeckich Obchód Święta Narodowego, na który złożą się: 1) Słowo wstępne J. M. Rektora, 2) Odczyt Dr. I. Jaworskiego p. t.: „Historyczne podstawy Konstytucji 3 maja”, 3) część artystyczna w wykonaniu orkiestry policyjnej. Wstęp 500.000 mk. p.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 4-go maja 1924 roku o godzinie 7-aj wiecz. w Sali Sniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Jan Oko wygłosi odczyt p. t.: „Akropolis w Atenach” i t. p., co wykazała konieczność

W dniu 1 czerwca b. r. zostanie otwarte częściowo odrestaurowane po wojnie Zdrojowisko

## DRUSKIENIKI

położone na brzegu Niemna i Rotniczanki nad jeziorem Druskonie w ziemi Grodzieńskiej (5 godzin jazdy od Warszawy, 2—4 od Wilna, wygodny dojazd od stacji autobusami).

Miejscowość wyjątkowo malownicza i zdrowotna: grunt piaszczysty, przepuszczalny, wokoło ogromne bory sosnowe. Radio czynne źródła mineralne (sólanki) do kąpieli i picia o składzie zbliżonym do Kissingeńskich.

Kąpiele solankowe, borowinowe, hydropatja, kąpiele powietrzne i rzeczne.

Wskazania główne: cierpienia reumatyczne kości, stawów, mięśni i nerwów, artetyzm, zoizy, krzywica, przewlekłe cierpienia skóry, narządów jamy brzusznej i organów kobiecych; choroby żołądka z podkwaśnością, wiatroby, miedniczek nerkowych i kiszek; choroby nerwowe organiczne i funkcjonalne, rozmaitego rodzaju bezwład i niedowład. Wyjątkowo odpowiednie miejsce dla rekonwalescentów, ludzi osłabionych i wyczerpanych nerwowo.

Lekarz zdrojowy: Dr. MIŁOŻ GRODECKI.

Konsultanci Zarządu Zdrojowiska: Prof. E. ŻEBROWSKI z Warszawy—choroby wewnętrzne. Prof. W. JASIŃSKI z Wilna—choroby dziecięce. Dr. J. LASKOWSKI z Warszawy—choroby kobiece.

Blizszych informacji udziela Zarząd Zdrojowiska „DRUSKIENIKI” WILNO, UL. MICKIEWICZA 21.

## ZAWIADOMIENIE

Administracja przypomina, że czas odnowi prenumeratę na M a j.

Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegających w opłacie o łaskawe uregulowanie należności.

Wszystkim prenumeratorom, którzy nie odnowią prenumeraty, wysyłanie pisma będzie bezwarunkowo wstrzymane

Pieniądże można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80259 na rachunek Wydawnictwa „SŁOWO”

Administrator gazety „SŁOWO”

(—) St. Grabowski.

!!! ODWIEDZAJCIE LICZNIE !!!  
WYSTAWĘ OBRAZÓW artystów malarzy żydowsk. Polski, w lokalu gminy żydowsk. przy ul. ORZESKOWEJ 7.

## TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski „Lutnia”. Dziś z okazji rocznicy konstytucji 3-go maja, dwa przedstawienia; o g. 4-sj po cenach znizonych „Złota wiara”; o g. 8-sj wieczorem promienna trzecia część trylogii Rydla „Ostatni z Jagiellonów”. Przedstawienie wieczorne poprzedzone będzie przemówieniem profes. Uniw. Kazimierza Chodźnickiego.

— Przedstawienia popołudniowe operowe w Teatrze Wielkim. Dziś o godz. 4-sj po pol. opera „Carmen” z p. Krużanką w roli tytułowej, jutro również o g. 4 po pol. „Carmen” z p. Pastówną. Oba przedstawienia dane będą po cenach znizonych.

— Uroczysta akademja ku uroczoniu rocznicy 3 Maja. Dziś o g. 7 m. 30 odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczysta akademja. Na program złożą się następujące produkcje: 1) przemówienie, 2) Hymn (orkiestra pod dyr. Leszczyńskiego), 3) na Zmartychwanie Polski (Romanowski), 4) Pieśń narodowa (Pastówna), 5) Recitativo i cavatina z op. „Parja” — Moniuszki — (Stepkowska), 6) Aria z op. „Halka” — Moniuszki — (Jełmowa), 7) Warszawianka i Hymn Wyjścia Polski (Ludwig), 8) Polonez A. Dur-Chopina (orkiestra pod dyr. Leszczyńskiego).

— Występy Elzy Gisteldt. Dziś o g. 8 m. 30 znakomita artystka Elza Gisteldt oraz K. Dembowska wystąpią w operetce „Katia tancerka”. Bilety nabyte na „Katję tancerkę” ważne jednocześnie na uroczystą akademję.

— Jutrzejczy występ Józefa Sliwińskiego. Jutro w niedzielę, w sali Teatru Polskiego (Lutnia) znakomity pianista Józef Sliwiński, daje swój jedyny koncert w Wilnie. Występy tego świetnego artysty cieszą się u nas niezwykłym powodzeniem dzięki jego wysokiej artystycznej pozycji. Początek o g. 5 w. Kasa otwarta od g. 11—1 i od 3—9.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Napać. Dnia 2 b. m. o godz. 4-aj 10-aj uabronionych osobników dokonano napadu rabunkowego na dom Stanisława Adamowicza (zacz. Wotczun, gm. Rudominiejskiej, pow. Wil. Troc). Zrabowano różne rzeczy wartości 60 mil. mk. Pośledż zarządzone.

## Z CAŁEJ POLSKI.

— Ruch portowy w Gdyni. „Gazeta Gdańska” donosi z Gdyni, że w dniu 26 b. m. przybył tu drugi z kolei parowiec francuski linii okrętowej „Compagnie Generale Transatlantique” pod nazwą „Wirginia” o pojemności 5.330 tonn.

— Uniwersytet żydowski w Gdańsku. „Baltische Presse” nawiązując do sprawy zamiaru założenia rzekomego uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku donosi, że projekt taki wysunął bogaty kupiec warszawski Doktorowicz, który ofiarował na ten cel do dyspozycji swoją posiadłość pod Gdańskiem. Sprawa ta nabiera aktualności, gdyż Doktorowicz zwrócił się z tym projektem do Komisji Ligi Narodów, która następnie ze swej strony przekazała tę sprawę Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku. Wysoki Kom. Ligi Narod. z kolei zwrócił się do senatu.

— Program narodowych zawodów we Lwowie, 17, 18 i 19 maja 1924. A. Strzelanie do tarcz — Strzelba — 1) zawody wstępne: Zawody jednostkowe na odległość 100 mtr. dla

wszystkich zawodników, broń dowolna bez szkielek optycznych. 3 pozycje zasadnicze: stojąca, kłęcząca i leżąca, po 5 strzałów z każdej pozycji i 3 strzały próbne nie zaliczone. Czas strzelania nieograniczony. Tarcza wzoru międzynarodowego o średnicy 1 mtr. z 9 okręgami.

2) zawody o mistrzostwo m. 4 sekund. Przepisy szczegółowe według regulaminu Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Paryżu (brozsura — Tire de chasse).

3) Zawody o mistrzostwo Polski w r. 1924. Zawody jednostk. na odległ. 300 mtr. z 3 pozycji po 10 strzałów i 3 próbne niezaliczone. Dostępne dla strzelców, którzy osiągnęli w poprzedzających zawodach minimum 76 punkt. Czas 45 minut. Broń długa, dowolna bez szkielek optyczn. Tarcza wzoru międzynarod.

4) Zawody pocieszenia. Zawody jednostkowe na odległ. 100 mtr. z długiej broni dowolnej bez szkielek optyczn. Dostępne wyłącznie dla zawodników, którzy nie zdobyli nagród w poprzednich zawodach. 5 strzałów i 3 próbne z dowolnej pozycji (stojąc, leżąc, i kłęcząc).

Pistolet. 5) Pistolet automatyczny lub rewolwer. Zawody jednostkowe na odległość 25 metr. z pozycji stojącej bez oparcia, ramię swobodne. 8 serie po 6 strzałów. Tarcza wzoru międzynarodowego.

Karabinek. 6) Zawody jednostkowe na odległość 50 metr. z dowolnej mało kalibrowej broni (cal. 22) bez szkielek optyczn. 4 serie po 10 strzałów oraz po 2 próbne do każdej serii. Pozycja stojąca bez podparcia. Tarcza wzoru międzynarod. średnicy 0,50 mtr. z 9 okręgami.

Strzelanie myśliwskie. 7) Do ruń. Strzelanie jelenia, a) strzał pojedynczy, b) strzał podwójny. Zawody jednostkowe na odległość 100 mtr. z dowolnej broni gwiutowanej z wrosty o 0.15 proc. Zaś w całym

odkrytym celownikiem i muszką: jedno strzałowe, dubeltowe, magazynowej lub automatycznej bez ograniczenia wagi. Tarcza przedstawia jelenia naturalnej wielkości, podzielonego na okręgi koncentryczne i na punkty (od 1—5). Jeleń widoczny jest dla strzelca w ciągu 4 sekund. Przepisy szczegółowe według regulaminu Komitetu Igrzysk Olimpijskich.

8) Do sztucznych gołębi (rzutków). Zawody jednostkowe z dowolnej broni, jednakże o kalibrze nie większym od 12. Nabój strutu nie może przewyższać 36 gramów a strut nie może być grubszy od Nr. 6 angielskiego. (2,5 mm średnicy). Odległość 15 mtr. od miejsca wyrzucania gołębi. Przepisy szczegółowe według regul. Komitetu Igrzysk Olimpijskich.

W jednej tylko gubernji Wiatkiej wilki pożarły w 1923 r. według danych urzędowych 222 konie, 300 krów, 800 cieląt, 200 owiec, 180 świń i 7000 sztuk ptactwa domowego.

Smiałość wilków dochodzi do tego stopnia, że nawet wysyłane na nartach patrolu wojskowe napadane są i goniące przez wilki.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Wzrost kosztów utrzymania. Z Warszawy donoszą: Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu w dn. 2 maja 1924 r. ustaliła, iż koszty utrzymania w mieście Warszawie w okresie od 16—30 kwiet. włącznie, porównaniu z okresem od 1—15 kw. z dowolnej broni gwiutowanej z wrosty o 0.15 proc. Zaś w całym

Nieudały zamach komunistów. Dalsza likwidacja organizacji szpiegowskiej. Jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym, policja wpadła na trop organizacji szpiegowskiej, działającej na rzecz Rosji Sowieckiej. Aresztowania przeprowadzone były już z dn. 30 ub. m. na 1 maja. jednak dokonywane w dalszym ciągu daly nadszpiewane wyniki.

Ujęto ogółem 28 osób, przeważnie żydów. Cała afera zakrojona była na wielką skalę. Chodzą pogłoski, iż zamieszany w niej był niejaki Kleiff, znany na terenie Wileńszczyzny komunistą. Szereg firm handlowych, handlujących z Rosją Sowiecką zostało skompromitowanych, jako pośredniczących w akcji szpiegowskiej.

Blizszych szczegółów narazie udzielić nie możemy, ze względu na toczące się śledztwo.

miesiącu kwietniu w porównaniu z marcem wzrosły o 0.80 proc.

— (2) **Oplaty stemplowe.** W myśl rozporządzenia Min. Skarbu, ogłoszonego w ostatnim Nr. „Dz. Ustaw”, zawierającego przepisy dla obszaru Ziemi Wileńskiej w sprawie zastosowania złota do opłat stemplowych, opłaty te wynoszą będą od podań zwykłych 2 zł., podania w przedmiocie wymiaru podatku o ile suma sporna nie przewyższa 20 zł., opłacone będą stemplem w wysokości 20 groszy, o ile podanie dotyczy sum od 20 do 140 zł. stemplem wynosi 40 gr., przy kwotach zaś wyższych 2 zł.; załączniki do podań zwykłych opłacone będą stemplem wartości 40 gr., do podań zaś w sprawie podatków 10 gr.; opłata stemplowa od pełnych wyciągów z ksiąg metrykalnych 40 gr.; opłata od rachunków wynosić będzie 10 gr. od każdych 50 zł., przyczem płatną będzie nawet od niepełnych 50 zł.

— **Polityka taryfowa królewieckiej dyrekcji kolejowej.** Polityka królewieckiej dyrekcji kolejowej starająca się wprowadzić niższe stawki na Królewiec, niż na Gdańsk, ma specjalny cel: niemiecom chodzi mianowicie o skoncentrowanie w porcie królewieckim handlu wschodnio-europejskiego, a specjalnie rosyjskiego, jak to miało miejsce przed wojną. Zaznaczyć należy, że taryfy kolejowe niemieckie popierają pośrednika drzewnego królewieckiego, gdyż 0,80 fenigów na linii Prostki-Grajewo ma tylko wtedy zastosowanie, gdy transport idzie dalej morzem, a więc przez Królewiec tranzytem. Wobec tego

należy przy obliczaniu zmian taryfowych na polskich kolejach brać zawsze pod uwagę stosunek frachtów na Gdańsk i Królewiec. Po zawarciu umowy z anglikami na eksploatację Białowieży należy bacznie na to, żeby wzmożone transporty drzewa polskiego nie poszły na Królewiec wobec korzystniejszych frachtów.

### Wystawa artystów żydowskich.

Od niedzieli, w gmachu gminy żydowskiej, zgromadzone zostały dzieła żydowskich z wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Ogólny raut oka, daje wrażenie, że na polu plastycznego ujęcia figury ludzkiej, wnętrza i ulic, oraz w portrecie, osiągnęli artyści duży sukces. Natomiast pejzaż, przedstawia się znacznie gorzej i jest, albo nie odczuty wcale, lub traktowany powierzchownie i szablonowo. Daje się też zauważyć jakieś ogólne nadużywanie brązowych barw w cieniowaniu, co daje ton pstry i brudnawy, jedynie rzeczy Minkowskiego (trzy obrazy Wilna) i Kodkina, portret żony artysty zresztą twardy i płaski, i kolorowymi kreskami robione b. dobrze głowy, są wolne od tej wady. Natomiast wybitna zdolność okazują w rysunku, także głowy węglem, Rotbama, pełne charakteru, są pierwszorzędne. Wogóle portret króluje. I Auclerwicz z roznacem malowane, dobre i podobne, i Friedmana, dużymi plamami, szkiceowo robione, i elkawy, nastrojowy, własny portret węglem, wszystkie świadczą o zrozumieniu psychiki modelu o wpatrzeniu się uważnie w plastykę twarzy ludzkiej i wydobyte z niej cech charakterystycznych, jak również efektów kolorystycznych.

◆◆◆◆◆  
Dzisiaj w dniu święta narodowego — rocznicy 3-go Maja — każdy pałacyk nie powinien zapomnieć o papierosach  
◆◆◆◆◆  
**„3-go Maja“**  
◆◆◆◆◆

Worobiejszyk ręką-Rubistyczne daje utwory, Centeszwierowa małe, bardzo ładne, obrazeczki, jak mozaiki, z których „Wierzyby“ są kompozycją zasługującą na uwagę. Palej dał symboliczny, ciekawy w ujęciu i w traktowaniu efektów świetlnych obraz „Po śmierci“, jedyny tego rodzaju, dobrze rodzajowe obrazy dał Guterman, a postać mężczyzny „W piomienach“ na tle walących się gmachów i cerkwi, wymownie świadczy o intencji autora, przedstawienia całej tragedji wschodu, co się na wyrazistej, świetnie kolorystycznie traktowanej twarzy mężczyzny maluje.

Zatkind i Szer wilnianie, dali też ulice, zauki, i środowiska rodzinnego miasta, przytem pejzaże Szer są wcale ładnie odczute, a pastele odszczajają się silnym kolorystem. Również widok z Beskidów Her szafłaj jest pełen świeżości, dobry portret dał Rolnicki, wojaka z życia żydowskiego szeregi rodzajowych obrazów, ujętych dość banalnie przedstawia pewne błędy w ruchu postaci, np. siedzących na ławce żydów. Ciekawe są wyniki Hafta, ledwie znaczenie dotknięciami zaznaczające kontury tematu, co jednak nie przeszkadza w wywołaniu plastycznego wrażenia całej postaci i wyrazu twarzy.

Wobec zbliżającej się wystawy okrzęnej polskiej, ciekawym będzie zestawienie dwóch różnych tradycji, twórczości i, bądź co bądź, różnych kultur.

D-ry  
**Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz**  
lokalizacja położenia i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie położniczym: ul. W. Pohulanka 31.

Szafy  
Stoły  
Łóżka  
Biurka  
Materace  
Kredensy  
Krzesła  
Otomany itp.

POLECA:

**Dom Handlowy**  
**WACŁAW MOŁODECKI**

WILNO, Wileńska 8.

**BIURO LEŚNE PARCELACYJNE**  
**J. Łastowski i B. Świętorzecki**

Wilno, ul. Mickiewicza, Nr. 42 m. 5.

Informacje od g. 9-10 i 5-6 w.

Sporządzanie planów gospod. leśnych, parcelacja majątków ziemsk. Udzielanie porad w spr. daniny lasowej i majątkowej. Sporządzanie, kopiowanie planów i tunc.

**TEATR POLSKI (sala Lutnia)**

J u t r o

w niedzielę, dn. 4-go maja

**Recital fortepianowy**

**JEDYNY** występ znakomitego pianisty

**Józefa Sliwińskiego**

(Wieczór Chopina) Sonata h moll, 4 Ballady, Fantazja, Scherzo, Polonez i t. d.

Początek o g. 5 ej po poł.

Kasa otwarta od g. 11-1 i od 3-9 wiecz.

**WILEŃSKA GIEŁDA**

urzędowa 2 maja b. r.

Marki fińskie.	0.12
Ruble lotewskie.	0.02
L. Z. Wileń. Banku Ziem.	20.—

**WARSZAWSKA GIEŁDA**

urzędowa 2 maja b. r.

Gotówka:

Dolary stanów Zjednocz.	521—516
Funtów angielskich	2289—2266
Frank francuski	33.74—33.61
Frank szwajcarski	92.59—91.76

Przekazy:

Belgia	25.36—25.17
Holandja	195.47—193.53
Praga	15.35—15.20
Wiedeń	7.34—7.28
Włochy	23.42—23.20
Miljonówka	0.60
Pożyczka złota	8—8.50
Pożyczka dolarowa	3.15

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

**Spółka Warszawska**

**„WYGODA“**

ul. Wielka 37

**!! NA RATY !!**

Na najdogodniejszych warunkach dla Szanownej Klienteli

**Wielki wybór gotowych ubiorów** męskich, damskich i DZIECIENNYCH oraz gotowej bielizny.

**Towary manufakturowe i bieliźniane** wszelkiego rodzaju **NA METRY** Dżempry i żakiety wełniane.

**Zapewniamy, iż ceny niższe gotówkowych.**

Polecając się łaskawym względem Szan. Klient., pozostajemy

Z POWAŻANIEM

**Spółka Warszawska**

**„W Y G O D A“**

ul. WIELKA 37.

**B-cia ALSZWANG**

ul. Wielka 42

SP. AKC

Telefon 822

**!! NA RATY !!**

**wielki wybór ostatnich nowości NA SEZON LETNI**

po cenach bardzo niskich

W DZIAŁACH: męskim damskim dzieciennym

**OBOWIE LUKSUSOWE** najnowszych fasonów **ORYGINALNE ANGIELSKIE MATERIAŁY** na garnitury męskie F-my WOOLAN C-o Ltd.

**Bez gotówki przy zakupie.**

**Najtańsze źródło zakupu!!!**

OWSA siewnego

OWSA karmowego

OTRĄB

SIANA

SŁOMY

MAKI razowej

MAKI pyłowej

SŁONINY

SUPERFOSFATU

**w Spółdzielni Rolnej**

**Kresowego Związku Ziemi**

ZAWALNA 1.

TEL. 1-47

Sklep obuwia „Express“ Wilno Portowa 7

**Wielki wybór zagranicznych SANDAŁÓW**

męskich, damskich i dzieciennych

**Gwarantowana — trwałość**

„PAC“

Sp. Akcyjna

BISKUPIA 12

WILNO

**Żądacie wszędzie:**

wysmienite czekoladę w tabliczkach

fabryki „P A C“

**Ostatnia nowość czekolada**

„Zdrowie“

„PAC“

Sp. Akcyjna

BISKUPIA 12

WILNO

**Hurtownia posiada:**

**Wysmienite kakao**

w proszku

**firmy „PAC“**

„PAC“

Sp. Akcyjna

BISKUPIA 12

WILNO

**Hurtownia posiada:**

**KONSERWY firmy**

**Ruckier i Höflinger we Lwowie:**

pomidory, groszek zielony, morele,

gruszki, wiśnie, czereśnie i t. p.

**DRUSKIE I KATRY-WILLA**

Pierwszorządny chrześcijański pensjonat, pokoje z całonocnym utrzymaniem od 10.12 złotych; zapisy i szczegółowe informacje ul. Góra Boufałowa 5 m. 1 od 46 g.

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA**

**Kresowego Związku Ziemi**

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

Zakres działalności:

**Zakup i sprzedaż prod. rolnych**

**Generalna Reprezent.**

**Gł. Urz. Żywnościow.**

Przebieg młki żytniej.

**Skład paszy**

Przebieg detaliczna: owsa; otrąb, siana, słomy.

**Własne piekarnie**

Wypiek chleba ze sprzedażą detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22).

Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. p. instyt.

**Dostawy rządowe**

Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

**Składy towarowe z**

**bocznicą kolejową**

Róg ul. Tarzowej i Szkaplernej

telefon 4-62.

**Własny tabor przewoz.**

**Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap.**

Wilno ogłasza

**Przetarg**

**na drobny remont i roboty konserwacyjne.**

Wyszczególnienie robót, program, oraz ściśle opis tychże i szczegółowe warunki techniczne otrzymać można w godzinach urzędowych w Kierownictwie Rejonu Inż. Wilno (Arsenalska Nr 5.).

Wadium w wysokości 1000 zł. p. może być złożone w papierach państwowych, opiewających na złote polskie na bony złote, lub pożyczkę kolejową.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 maja b. r. o godz. 12.

Komisja zastrzega sobie wybór oferenta, uzależniając od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstw, zgłaszących się do przetargu.

Kierownik Rejonu Inż. Wilno

L. dz. 1928/Inż.

z dnia 15 kwietnia 1924 r.

**róbujcie nowej wymienionej**

**= herbaty r. 103 =**

**Fels Tea Co Warszawa**

marmurowa z

piecykiem

Zygmuntowska 2

od 3-5

**Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej**

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 8 — 4; choroby wewnętrzne od 12 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece

— 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 1 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy od godz. — 8.

**GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY**

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne